

Dorota Gregorowicz, *Tiara w grze o koronę. Stolica Apostolska wobec wolnych elekcji w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI wieku*, Wydawnictwo Polskiej Akademii Umiejętności, Kraków 2019, ss. 494

Monografia Doroty Gregorowicz poświęcona działalności dyplomacji papieskiej wobec elekcji królów w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w drugiej połowie XVI w. ma układ problemowo-chronologiczny. Składa się z pięciu rozdziałów, wstępu i podsumowania. Zawiera ponadto wykaz źródeł i literatury oraz indeks osobowy. Rozdział pierwszy poświęcony został relacjom *w wymiarze zarówno politycznym, jak i religijnym* pomiędzy państwem kościelnym a Rzeczpospolitą w XVI w. (s. 34). W rozdziale drugim poruszono problem neutralności politycznej państwa kościelnego i *ojcostwa powszechnego papieża w nowożytnych relacjach między państwami* (s. 34). Rozdział trzeci traktuje o roli *papieskiej służby dyplomatycznej w grze politycznej dotyczącej walki o polsko-litewską koronę w drugiej połowie XVI w.* (s. 35). W rozdziale czwartym skoncentrowano się na zagadnieniu *komunikacji politycznej dyplomatów papieskich w państwie polsko-litewskim oraz roli, jaką efektywny zbiór informacji odgrywał dla poprawnego funkcjonowania nuncjatury apostolskiej w okresie bezkrólewia* (s. 36). Ostatni rozdział, piąty dotyczy *europejskiego wymiaru polityki Stolicy Apostolskiej wobec polsko-litewskich bezkrólewia* (s. 36).

Zakres chronologiczny pracy obejmuje drugą połowę XVI w., [...] Pod uwagę zostały [...] wzięte trzy bezkrólewia: 1572-1573 (po śmierci Zygmunta Augusta [...]), 1574-1576 (po ucieczce Henryka Walezego) oraz 1586-1587 (1589) (po śmierci Stefana Batorego). Dokładne granice chronologiczne poszczególnych interregnów są wyznaczone z jednej strony przez śmierć monarchy (lub opuszczenie przez niego granic Rzeczypospolitej, jak w przypadku Henryka Walezego), z drugiej natomiast przez akt koronacji (s. 15). O ile początkowe cezury bezkrólewia – pierwszego i trzeciego można przyjąć bez zastrzeżeń, to, co do drugiego interregnum – jak sama Autorka zresztą przyznaje w kolejnych rozdziałach, choć *zaistniało de facto po ucieczce króla* (s. 82, 436), to w rzeczywistości rozpoczęło się dopiero ponad rok później, (ogłoszono

je w lipcu 1575 r.). W drugiej połowie 1574 r. Henryk, mimo że nad Wisłą już nie przebywał, to nadal był uznawany za króla, we wrześniu, zobowiązano go jedynie *do powrotu w granice Rzeczypospolitej do dnia 12 maja 1575 r.* (s. 76-77, 241). Żadnej procedury wyboru nowego monarchy w tym czasie nie wszczęto, nie ma w związku z tym żadnych podstaw, aby za początek drugiego bezkrólewia przyjmować rok 1574.

Autorka twierdzi, że *dla określenia końcowej cezury chronologicznej pojedynczego bezkrólewia wybrała akt koronacji monarchy* (s. 15-16, p. 6), tyle że w przypadku pierwszego bezkrólewia podaje rok 1573, kiedy to żadnego aktu koronacji nie było (koronacja Henryka Walezego odbyła się 21 lutego 1574), a w przypadku trzeciego interregnum, mimo, że koronacja Zygmunta III odbyła się w 1587 r. (27 XII). I chociaż sama Autorka na kartach książki parokrotnie wyraźnie zaznacza, że *Akt koronacji Zygmunta [...] symbolizował de facto definitywne zakończenie rywalizacji o koronę* (s. 152); że: *Po koronacji Zygmunta III [...] walka o tron została już rozstrzygnięta* (s. 109)], to okazuje się, że jednak *na końcową granicę chronologiczną wybrała [...] rok 1589, w którym ratyfikowane zostały traktaty będzińsko-bytomskie, kończące konflikt o koronę* (s. 16). Finalnie mamy więc kuriozum w postaci podania we wstępie dwóch różnych końcowych cezur chronologicznych wraz z różnym uzasadnieniem dla przyjęcia każdej z nich, a następnie zaprzeczenie wcześniejszemu uzasadnieniu jednej z nich na dalszych kartach książki.

Co do „głównego celu pracy”, którym to celem *jest [...] poznanie [...] interesów, jakie papieżstwo starało się realizować w Rzeczypospolitej podczas bezkrólewia i elekcji drugiej połowy XVI w., a także ocena efektywności tej polityki* (s. 17), Gregorowicz twierdzi, iż po śmierci Zygmunta II Augusta wybór Habsburga na tron Rzeczypospolitej leżał w interesie papieżstwa, gdyż *kandydatura habsburska stanowiła najdogodniejszą syntezę realizacji interesów Stolicy Apostolskiej na terytorium Europy środkowo-wschodniej* (s. 157, 446). Chodziło przy tym o *dwie zasadnicze sprawy: po pierwsze, wspieranie recepcji i rozwoju reformy katolickiej [...] po drugie [...] przygotowanie potężnego wystąpienia militarnego przeciwko Osmanom* (s. 154-155), do którego to przedsięwzięcia zamierzano „wciągnąć” cesarza poprzez wzmocnienie potęgi habsburską w tej części Europy koroną polską (s. 397). Z tych „dwóch głównych” powodów kandydatura austriacka miała *stanowić stały papieski priorytet* (s. 123), być *darzona największą sympatią* (s. 123), *popierana* (s. 397) i *faworyzowana przez Stolicę Apostolską* (s. 127, 157, 232, 449), która – według Autorki – we wszystkich trzech interregnach za każdym razem *starała się przyczynić bądź doprowadzić do sukcesu kandyda-*

tów *habsburskich* (s. 154, 445). Gregorowicz podkreśla, iż, choć kwestia relacji z *imperium Osmańskim*, a tym samym gotowość do zasilenia organizowanej pod papieską egidą *Ligi Świętej* (s. 450) była ważna, to *we wszystkich elekcjach okresu reformy katolickiej element konfesyjny był jednak decydujący i przewyższający aspekty polityczne* (s. 141, 155); *Jeśli chodzi o Stolicę Apostolską, liczył się przede wszystkim profil religijny kandydata lub ewentualna możliwość jego nawrócenia* (s. 450), *priorytetem* (s. 115, 154, 444), *zasadniczym* (s. 275, 449), *naczelnym* (s. 423-424) i *głównym celem politycznym papieża w Rzeczypospolitej pozostawała elekcja katolika* (s. 73, 130, 141, 149). Dlatego też ostatecznie przy każdej z trzech *habsburskich porażek elekcyjnych Stolica Apostolska zadowalała się alternatywnym katolickim elektym (Henrykiem Walezym, Stefanem Batorym i Zygmuntem III)* (s. 155-156, 447), choć jeśli chodzi o aspekt personalny szlacheckiego wyboru, *papieskie nadzieje z pewnością zostały zawiedzione* (s. 449).

Z drugiej strony w monografii nie brak argumentów, z których pomocą bez większego trudu można udowodnić, że kandydatura austriacka wcale wówczas najlepszej syntezy religijno-politycznej interesów papieżstwa w Europie środkowo-wschodniej nie stanowiła¹, gdyż z punktu widzenia Rzymu były kandydatury o wiele lepsze i bardziej pożądane (i to niekatolickie, które papieżstwo bez problemu skłonne byłoby zaakceptować pod warunkiem konwersji²), że *Stolica*

¹ [...] *cesarstwo, szczególnie w okresie rządów Maksymiliana II, nie było realnie zainteresowane bliższą współpracą polityczną z papieżem. Przede wszystkim nie chciano nadwyręzać świeżo podpisanego z Selimem II rozejmu adrianopolskiego z 1568 r. (s. 397); Choć papież był świadomy braku realnego zainteresowania Habsburgów austriackich militarnym wystąpieniem przeciw Stambułowi, inicjatywy Ojca Świętego celem zmiany cesarskiego stanowiska w tej sprawie nie ustawały (s. 397, 424, 446); Maksymilian II umiejętnie i z premedytacją szantażował Grzegorza XIII, iż nie może być mowy o wstąpieniu cesarstwa do ligi antytureckiej, dopóki Habsburgowie nie osiągną polsko-litewskiego tronu (s. 398); Obawy legata dotyczyły ponadto ewentualnej skłonności cesarza (znanego ze swojej obojętności w sprawach religijnych) do ustępstw na rzecz innowierców celem pozyskania szlachty protestanckiej dla poparcia kandydatury arcyksięcia Ernesta (s. 353); [...] *papieskie antypatie personalne i wątpliwości dotyczące gorliwości religijnej zarówno Maksymiliana II, jak i Rudolfa II* (s. 397); [...] *zdecydowany chłód w stosunkach zarówno pomiędzy Maksymilianem II i Grzegorzem XIII, jak i pomiędzy Rudolfem II i Sykstusem V* (s. 156, 447); *Historiografia podkreślała osobistą niechęć, jaką prezentował Grzegorz XIII w stosunku do znanego z sympatii wobec nowinek religijnych Maksymiliana II, łącząc tym samym papieskie poparcie dla kandydata francuskiego* (s. 128).*

² *Ponieważ jednak cele Stolicy Apostolskiej w związku z elekcją były jasne (należało wybrać katolika, gotowego do podjęcia walki z Imperium Osmańskim) papież był skłonny zaakceptować ewentualny wybór cara lub jednego z jego synów, pod warunkiem ich konwersji* (s. 102, s. 68-69); *W drugim bezkrólewiu [...] aspiracje moskiewskie ponownie wzbudziły duże zainteresowanie ze*

Apostolska bardziej udawała, iż się stara, niż rzeczywiście się starała doprowadzić do sukcesu kandydatury habsburskiej (tak było w czasie pierwszego i bez cienia wątpliwości podczas trzeciego interregnum), oraz że wreszcie dążenie do tego, co miało być dla Rzymu *priorytetem, zasadniczym, naczelnym, czy głównym* zadaniem, a mianowicie *niedopuszczenie do wyboru na tron innowiercy* (s. 72-73, 116, 130, 141) było w zasadzie zbędne, gdyż żadne zagrożenie, iż szlachta polsko-litewska dokona elekcji niekatolika nigdy, ani przez chwilę nawet nie istniało (potencjalna tak możliwość bowiem od samego początku została wykluczona, o czym szerzej niżej). Spośród wymienionych przez samą Autorkę zresztą cech, jakie według polsko-litewskiej szlachty i Stolicy Apostolskiej winien był spełniać idealny kandydat do polskiego tronu, wyznanie katolickie – co łatwo zauważyć – było jedyną wspólną (s. 450). Odrębną kwestią pozostaje jednak, że Gregorowicz tego zupełnie nie dostrzega, jest przy tym niekonsekwentna w swoich wywodach, które, co niestety zbyt często się zdarza, są ze sobą sprzeczne, a przez to niespójne i nielogiczne, o czym szerzej niżej. Autorka imputuje papieżowi obawy i dążenia bez żadnego uzasadnienia (s. 72-73, 116, 119)³, nie zawsze dokonuje krytycznej analizy wykorzystywanych źródeł, a nawet ignoruje (pomijając i przemilczając) te fragmenty, które ewidentnie nie pasują do tego, co uważa, iż powinna udowodnić, by przypadkiem nie oddalić się za bardzo od stanowiska „tradycyjnej historiografii”, o czym szczegółowo niżej.

Szlachta w zdecydowanej swej większości wyznawała katolicyzm i oczywistym było, również dla innowierców, że władca, którego ukoronować mógł jedynie katolicki hierarcha, musi być tego samego wyznania, co większość herbowych⁴. Ta kwestia była poza wszelką dyskusją i papiescy dyplomaci doskonale

strony Stolicy Apostolskiej, wciąż jednak warunkowane konwersją i uznaniem papieskiego prymatu (s. 69, p. 102); [...] *papiężę nawet biorąc pod uwagę brak zaufania, nie mogli się oprzeć atrakcyjności wizji nawrócenia Moskwy i podjęcia wspólnej ofensywy przeciwko Tatarom i Turkom* (s. 69, p. 102); *Stolica Apostolska w podobny sposób pragnęła wykorzystać elekcyjne rozgrywki w Rzeczypospolitej dla ewentualnego nawrócenia na katolicyzm Królestwa Szwecji. [...] W Rzymie wyobrażano sobie przekształcenie skandynawskiej monarchii, złączonej unią personalną z państwem polsko-litewskim, w silną bazę wypadową przeciwko protestanckiej Danii i Anglii. Papieżstwo snuło ponadto plany podporządkowania Rzeczypospolitej terytorium Prus Królewskich* (s. 69).

³ *Grzegorz XIII niepokoiły pogłoski o aspiracjach do polsko-litewskiej korony żywnionych przez książąt niekatolickich, takich jak Jan III Waza czy Iwan IV Groźny* (s. 73); [...] *papieski niepokój co do ryzyka wyniesienia na polsko-litewski tron protestanckiego księcia*. (s. 119).

⁴ *Pomimo dużych sukcesów reformacji w Rzeczypospolitej szlachta wciąż pozostawała w większości katolicka, [...] pośród wyznającej katolicyzm szlachty powszechne były postawy przyjazne dyplomatom papieskim. W sytuacji wakującego tronu niejednokrotnie zabiegano wręcz o ich obecność w Rzeczypospolitej celem zabezpieczenia interesów religijnych katolickiej większości* (s. 219).

zdawali sobie z tego sprawę. Innowiercy zabiegali jedynie o to, aby zagwarantowano pokój religijny w państwie, co było warunkiem *sine qua non* ich zgody na elekcję katolika⁵. Szlachta katolicka w zdecydowanej większości również opowiadała się za takim pokojem, co irytowało papieskich dyplomatów⁶. Nie kwestia wyznania przysłego króla, będąca poza wszelką dyskusją, lecz sankcjonowanie w Rzeczypospolitej tolerancji religijnej, czemu legaci i nuncjusze usiłowali przeciwdziałać (podejmując bezskuteczne *próby całkowitego wyłączenia treści artykułów konfederacji warszawskiej z przysięgi królewskiej*, (s. 275, 449)), było głównym przedmiotem troski i niepokoju papieżstwa podczas bezkrólewia nad Wisłą w II połowie XVI w.⁷ Autorka sama wywodzi, iż z *punktu widzenia polityki wewnętrznej w Rzeczypospolitej, papieżstwo musiało stawić regularny opór silnemu stronnictwu innowierczemu obecnemu w państwie polsko-litewskim w drugiej połowie XVI w. Powyższą sytuację komplikował fakt, iż świadomi niemożliwości przeprowadzenia elekcji protestanckiego księcia, dysydenci udzielali swego poparcia niektórym kandydatom katolickim, z którymi łączyli nadzieje zachowania w Rzeczypospolitej pokoju religijnego* (s. 102). *Współpraca dyplomaty papieskiego ze stronnictwem innowierczym miała miejsce* [nie tylko, ale, jak podkreśla sama Autorka] *również w ciągu trzeciego bezkrólewia* (s. 227). *Di Capua znalazł się w problematycznej sytuacji, w której aspiracje arcyksiążąt popierane były paradoksalnie zarówno przez Stolicę Apostolską, jak i obóz innowierczy* (s. 262). *Podczas pierwszego interregnum obawy legata dotyczyły ponadto ewentualnej skłonności cesarza (znanego ze swojej obojętności w sprawach religijnych) do ustępstw na rzecz innowierców celem pozyskana szlachty protestanckiej dla poparcia kandydatury arcyksięcia Ernesta* (s. 353). Reasumując, przekonanie Gregorowicz, iż *kluczową wskazówką do zrozumienia mechanizmów polityki papieskiej wobec szesnastowiecznych elekcji w Rzeczypospolitej stanowi instrukcja, której przekaz jest jasny: wobec trudnej sytuacji wyznaniowej w państwie polsko-litewskim priorytetem Stolicy Apostolskiej był wybór władcy katolickiego* (s. 115), uznać należy za nieodpowiadające rzeczywistości.

⁵ [...] *było powszechnie wiadomo, iż stronnictwo innowiercze nigdy nie dopuściłoby do przeprowadzenia elekcji króla katolika, jeśli artykuły o tolerancji nie zostałyby [...] włączone do przysięgi królewskiej* (s. 240, 260).

⁶ *Powodem ogólnej nieufności szlacheckiej do nuncjuszy apostolskich podczas bezkrólewia drugiej połowy XVI w. było przede wszystkim ciągle łączenie ich ze znieawidzoną kandydaturą austriacką oraz działalnością skierowaną przeciwko konfederacji warszawskiej* (s. 220).

⁷ [...] *w sierpniu 1572 r. [...] Commendone obawiał się [...] warunków dotyczących tolerancji religijnej, jakie szlachta różnowiercza stawiała poszczególnym kandydatom do korony* (s. 119, 240).

W Rzymie już za życia Zygmunta II Augusta zdawano sobie sprawę, że z powodu wielkiego oporu szlachty koronnej, panowanie Habsburga w Rzeczypospolitej jest praktycznie wykluczone⁸. Dla papieżstwa najlepszą opcją byłby wybór cara, który dokonałby konwersji i przystąpił do ligi antytureckiej. Interesująca, z punktu widzenia papieskiej dyplomacji, byłaby również elekcja króla szwedzkiego, gdyby ten zdecydował się na rekatolizację. O zmianie wyznania jednak zarówno w Sztokholmie (już wówczas), jak i w Moskwie nie myślano, tym samym obie te, najkorzystniejsze z punktu widzenia interesów papieżstwa opcje, zostały przez szlachtę, w większości katolicką, wykluczone. Jako że syn Katarzyny Jagiellonki był wówczas sześciolatnim dzieckiem i trzeba było poczekać aż dorośnie, wyboru szlachta zmuszona była dokonać między wojewodą siedmiogrodzkim Stefanem Batorem a francuskim księciem Henrykiem d'Anjou. Zdecydowano się ostatecznie na ową drugą kandydaturę, mimo że ta opcja była obciążona ryzykiem, iż po śmierci panującego we Francji schorowanego i bezdzietnego brata, Henryk Polskę opuści.

Wybór, jakiego dokonała szlachta, był na rękę papieżowi, dla którego kandydatura Batorego, ze względu na jego zależność od Turcji, byłaby bardzo trudna do zaakceptowania, co zresztą udowodni przebieg kolejnego interregnum. Dyplomaci papiescy od momentu, gdy tylko pojawiła się kandydatura francuska i zaczęła zyskiwać poparcie wśród herbowych, zaczęli aktywnie działać na jej rzecz⁹, starając się to jednak ukryć przed Habsburgami, których od samego początku zresztą usiłowano przekonać, a następnie utrzymywać w tym prze-

⁸ *Mając świadomość szlacheckiej niechęci do Habsburgów, Commendone uznał, że doprowadzenie do sukcesu kandydatury austriackiej możliwe było jedynie poprzez przeprowadzenie intrygi politycznej [...] Commendone cały czas podkreślał, że brak poparcia ze strony mas szlacheckich uniemożliwiał elekcję Habsburga z uwzględnieniem zasady viri tunc sibi (s. 117, 122, 145); O intrydze (z wiosny 1572 r.), autorstwa legata Commendone, dotyczącej elekcji partykularnej Autorka pisze m.in. na s. 159-160; *Stolica Apostolska świetnie zdawała sobie sprawę z [...] wyraźnej niechęci szlachty wobec kandydatów habsburskich (s. 119-120, 155), z tego, że wybór arcyksięcia Ernesta na króla jest praktycznie niemożliwy, ze względu na kompletny brak szlacheckiego poparcia (s. 122, 127, 131, 329, 356, 436), ze złego nastawienia [szlachty] wobec Domu Austriackiego, katastrofального stanu spraw kandydatury habsburskiej w Rzeczypospolitej (s. 124).**

⁹ Już 6 września 1572 roku zmieniono instrukcję legatowi Commendonemu, polecając mu, aby „<przerzucił poparcie na rzecz Pana Walezego, brata króla Francji>” (s. 122, 127). *W dniu 2 listopada 1572 r. papieski Sekretariat Stanu po raz pierwszy, w sposób bezpośredni polecił legatowi Commendone aktywne popieranie kandydatury francuskiej. Miało to jednak odbywać się w taki sposób, aby nie zorientowali się Habsburgowie i ich zwolennicy. [...] Papież był przekonany, że dodając do bogatego już kapitału królewicza francuskiego wsparcie legata, będzie miał on koronę w kieszeni (s. 123, 127).*

świadczeniu, że najbardziej pożądaną przez Rzym opcją jest wybór syna cesarskiego arcyksięcia Ernesta. Papież nie mógł sobie pozwolić na to, aby zrazić do siebie Maksymiliana II, którego usiłował wciągnąć do ligi antytureckiej, starał się w związku z tym tak długo, jak to tylko było możliwe zachowywać pozory, iż faworyzuje kandydaturę habsburską. Tłumaczył przy tym, że jako *neutralnemu „padre comune”* (s. 172) otwarcie innym kandydaturom katolickim sprzeciwić mu się nie wypada, a poza tym mogłoby to zwiększyć ryzyko elekcji innowiercy¹⁰. Ten drugi argument podnoszono szczególnie, chcąc wytłumaczyć manifestowaną w Rzymie radość z wyboru Henryka Walezego¹¹.

Gregorowicz niestety wierzy bezkrytycznie zarówno w szczerą intencję papieskich wobec Habsburgów, jak i w to, że w Rzymie rzeczywiście obawiano się wyboru heretyka. Zmianę, którą dokonano w instrukcji legata 6 września 1572 r., informując go o tym, iż *<Jego Świątobliwość pragnie, aby Wasza Najjaśniejsza Mość przerzucił poparcie na rzecz Pana Walezego, brata króla Francji>* (s. 122), Autorka interpretuje zgodnie z *tradycyjną historiografią*, która *zwraca uwagę na takt, iż papieskie poparcie nie zostało przeniesione na osobę Henryka Walezego, a jedynie rozszerzone, przy ciągłym faworyzowaniu przez Grzegorza XIII kandydatury austriackiej* (s. 122, 124, 128, 156, 400, 424). Wywód uzasadniający postawę Rzymu, iż: *Czynnikiem determinującym papieskie preferencje w stosunku do kandydatury austriackiej była zdecydowanie kwestia planowanej wojny z imperium Osmańskim. Kandydatura Walezego prezentowała się pod tym względem o wiele bardziej problematycznie i trudno było spodziewać się po królu francuskim włączenia się do walki na froncie tureckim* (s. 124, 128), pozostaje jednak w sprzeczności z innymi twierdzeniami Autorki, że: *Rozszerzenie papieskiego poparcia na Henryka Walezego było tym mniej bolesne, iż cesarz Maksymilian II również nie wykazywał wówczas poważnych zamiarów przyłączenia się do ligi antytureckiej* (s. 424); *Papież [...] był ponadto zaniepokojony powolnością działań politycznych Maksymiliana II, zarówno w kwestii elekcji w Rzeczypospolitej¹², jak i Ligi Świętej. [...] Wszystkie te elementy przekonały ostatecznie papieża*

¹⁰ Rzym bronił swojego legata, argumentując, iż nie mógł on wystąpić przeciw kandydaturze francuskiej, gdyż ryzykowano by wówczas elekcję heretyka (s. 366, 368).

¹¹ *Nuncjusz podkreślił [...], że wobec skomplikowanej sytuacji religijnej państwa polsko-litewskiego papież wyraził zadowolenie z elekcji Henryka Walezego, gdyż uniknięto wyboru innowiercy* (s. 407, zob. też: s. 124).

¹² *Maksymilian II nie wyraził początkowo specjalnego zainteresowania sprawami sukcesji w Rzeczypospolitej* (s. 352); *Graziani wspominał, że ociągającego się Maksymiliana II należało popychać do jakiegokolwiek inicjatywy w sprawach polsko-litewskich*” (s. 353); *Stolica Apostolska wielokrotnie krytykowała nieudolność cesarskiej służby dyplomatycznej, a także powolność i bierność polityczną samych cesarzy* (s. 155–156, 399).

o definitywnym poparciu sprawy francuskiej (s. 125); *Papież liczył, że Paryż odwróci przymierza* (s. 124, 435); *Walezy uzyskał tron a papieństwo [...] nadzieję na pozyskanie nowych sojuszników w wojnie z Imperium osmańskim* (s. 440).

Twierdzenie, że poparcie papieskie nie zostało przeniesione a jedynie rozszerzone, pozostaje w sprzeczności z cytowanymi przez Autorkę źródłami – w zmienionej (już) 6 września 1572 r. (elekcji Henryka dokonano dopiero 11 maja 1573 r.) instrukcji dla legata jest mowa o *przerzuceniu poparcia* (s. 122), w instrukcji grudniowej zaś o *popieraniu każdym swoim staraniem Pana Walezego* (s. 124). Również sama Autorka pisze, iż *Commendone otrzymał z Rzymu jesienią 1572 r. wyraźną wytyczną, podług której miał przesunąć swoje poparcie z osoby arcyksięcia Ernesta na Henryka Walezego, oficjalnie natomiast utrzymując przychylną neutralność wobec wszystkich kandydatów katolickich* (s. 127). „Przerzucenie” czy „przesunięcie” poparcia, jak i „popieranie każdym swoim staraniem” to nie są synonimy „rozszerzenia”, lecz „przeniesienia” właśnie.

U progu drugiego bezkrólewia Grzegorz XIII i jego dyplomaci, po doświadczeniach pierwszego interregnum, dysponowali już znaczną wiedzą, dzięki której zdawali sobie sprawę, że ani król szwedzki, ani kandydat moskiewski, nie będący gotowymi na konwersję, nie mają żadnych szans na polską koronę¹³, podobnie jak Habsburgowie, których panowaniu nad Wisłą zdecydowanie przeciwna była szlachta koronna. W grę wchodził w takim układzie jedynie wybór wojewody siedmiogrodzkiego Stefana Batorego, którego kandydatura w czasie pierwszego bezkrólewia przepadła, gdyż alternatywa, w postaci kandydatury francuskiej, okazała się dla herbowych znacznie bardziej atrakcyjna. Przejęcie władzy przez tureckiego lennika budziło jednak spory opór zarówno wśród senatorów Rzeczypospolitej, jak i ze strony Grzegorza XIII, (który właśnie głównie po to, aby do wyboru Batorego, a tym samym do dalszego wzrostu wpływów tureckich w Europie środkowo-wschodniej nie dopuścić), usiłował najpierw przeciwdziałać rezygnacji przez Henryka Walezego z tronu polsko-litewskiego¹⁴, natomiast, gdy to się nie udało i senatorowie – w zdecydowanej większości – z prymasem na czele dokonali, wbrew szlachcie, wyboru

¹³ Gregorowicz twierdzi, że papież wciąż miał odczuwać *bezpośrednie zagrożenie elekcją [...] niekatolika* (s. 104).

¹⁴ Według Autorki: *W Rzymie obawiano się [...] kolejnych zaburzeń wewnętrznych na polsko-litewskiej scenie politycznej, związanych z nową elekcją, a także ewentualnej agresji ze strony państw sąsiadujących, głównie Moskwy i Turcji* (s. 129), z czego by wynikało, że papież i jego dyplomaci bardziej troszczyli się o los Rzeczypospolitej niż sama szlachta, która nie miała podobnych obaw i po ucieczce Walezego *naciskała na bezzwłoczne ogłoszenie bezkrólewia* (s. 241).

cesarza, gotowy był początkowo udzielić mu nawet całkiem sporego (100 tys. skudów) wsparcia finansowego celem objęcia przezeń siłą władzy nad Wisłą¹⁵. Dla szlachty koronnej, usiłującej za wszelką cenę nie dopuścić Habsburgów do tronu, wojewoda siedmiogrodzki, co należy podkreślić, również nie był kandydatem marzeń (królewicz Zygmunt, na którego tak naprawdę czekano, nadal był dzieckiem, miał wówczas 9 lat). Dlatego też postanowiła wybrać na króla Annę Jagiellonkę, natomiast Batorego, który był dla herbowych znad Wisły w 1575 r. jedyną możliwą opcją, przydać jej na męża na wzór związku Jagiellły i Jadwigi. Pasywna postawa Maksymiliana II¹⁶, która wzbudziła zarówno irytację, jak i podejrzenia papieskich dyplomatów odnośnie szczerości intencji oraz rzeczywistych dążeń cesarskich¹⁷, spowodowała zmianę nastawienia w Rzymie w sprawie interwencji zbrojnej, którą nie tylko zaprzestano popierać, ale wręcz kategorycznie zaczęto odradzać¹⁸.

Autorka przyznaje, że po śmierci Batorego *w Rzymie przygotowywano się [...] do nadchodzącej elekcji, starając się poznać najważniejszych kandydatów do polsko-litewskiej korony na podstawie trzech posiadanych na ten temat relacji: Orazia Spannocchiego, sekretarza byłego nuncjusza w Rzeczypospolitej Alberta Bolognietiego, świetnie znającego stosunki polityczne w Europie środkowo-wschodniej jezuita Antonia Possevina oraz [...] nuncjusza na dworze cesarskim Filippa Segi* (s. 81–82). Gregorowicz określa owych trzech autorów *mianem rzymskich ekspertów w zakresie spraw państwa polsko-litewskiego* i podkreśla, że zostały przez nich opisane *szanse Domu Austriackiego na sukces w nadchodzącej elekcji* (s. 145). Do wykorzystania relacji Orazia Spannocchiego można wysunąć jednak poważne zastrzeżenia, gdyż zupełnie zignorowane zostały fragmenty pozostające w ewidentnej sprzeczności z tym, co Autorka uważa, iż powinna udowodnić, by przypadkiem nie oddalić się za bardzo od przeświadczenia pokutującego w „tradycyjnej historiografii”, że stanowisko Sykstusa V wobec elekcji w Rzeczypospolitej w 1587 roku było prohabsburskie. Przytoczono jedynie niemające żadnego znaczenia (i mylnie zresztą) przypuszczenie

¹⁵ Przy okazji licząc na to, że rywalizacja o polsko-litewską koronę może okazać się bodźcem, który wpłynie na zaangażowanie się cesarza w budowę nowej Ligi Świętej (s. 137, 378).

¹⁶ Wynikała przede wszystkim z obaw, że interwencja w Rzeczypospolitej równałaby się ofensywie tureckiej na południowo-wschodnią granicę cesarstwa (s. 382).

¹⁷ *Nuncjusz zaczął [...] podejrzewać, że Maksymilian II nie ma najmniejszego zamiaru interweniować w Rzeczypospolitej, a całe jego zaangażowanie w sprawę polsko-litewską wynikało z prostego dążenia do uzyskania kolejnego tytułu, a nie do przejęcia realnej władzy* (s. 380).

¹⁸ *Znamienne jest, że ten sam konflikt zbrojny, który jeszcze kilka miesięcy wcześniej był przez Stolicę Apostolską popierany, tym razem kategorycznie odradzano* (s. 189).

Spannocchiego, który – w ocenie Gregorowicz – *nie miał wątpliwości, iż <cesarz znajdzie się pośród kandydatów>* (s. 145, p. 211). Kwestia, w której sekretarz byłego nuncjusza w Rzeczypospolitej wyrażał absolutną pewność, że Habsburgowie nie mają żadnych szans na koronę słowami: *niewielka skłonność Polaków do narodu niemieckiego może nam być rękojmią, że żaden nawet książę niemiecki wezwany nie będzie*, została przemilczana. Podobnie jak fragment, w którym Spannocchi przekonuje, iż największe szanse na zwycięstwo ma król Lewiczy Zygmunt: *jak się zdaje będzie prędzej niż, kto inny wybrany [...] pierwsza i najgłówniejsza przyczyna, że jest ostatnim potomkiem rodziny Jagiellońskiej*. Autor relacji wprost wskazywał, że szlachta: *powinna powołać na tron królewicza Zygmunta jako prawdziwego potomka Jagiellonów*. Wyrażał wręcz oczekiwanie, że tak się właśnie stanie (*mam nadzieję, że jego elekcja przyjdzie do skutku*), gdyż, mocarstwowe dążenia Zygmunta¹⁹, które najwyraźniej były Spannocchiemu doskonale znane, z punktu widzenia interesów Rzymu, czyniły tę kandydaturę najbardziej pożądaną. Potomek Jagiellonów – jako król Rzeczypospolitej i dynasta Szwecji – zawojuje Moskwę, a następnie sam, bez żadnej pomocy ze strony jakichkolwiek sojuszników, będzie w stanie rozprawić się z Turcją: *Polacy mają wrodzoną można powiedzieć nieprzyjaźń do Moskwy [...] tym chętniej złączą siły ze szwedzkimi dla pokonania tego mocarstwa nazwanego smokiem północnym, że i Szwedzi także nienawidzą tego barbarzyńskiego narodu i tym sposobem nie tylko będą mogli odzyskać zabrane im przez Moskwę ziemie, ale zarazem opanować całą prawie północ. [...] Siły tego króla [...] może nawet same zdolają trzymać na wodzy potęgę Otomańską i jej skutecznie zagrozić*²⁰. Stwierdzenie faktu, że Gregorowicz wszystkie powyższe fragmenty relacji Spannocchiego, kluczowe dla oceny stanowiska Rzymu wobec elekcji w 1587 r., przemilcza, budzi zdumienie i pozwala wątpić w rzetelność badawczą Autorki, która zignorowała również przyczynek Richarda Hassencampa dowodzącego, iż Sykstus V od początku elekcji w 1587 r. opowiadał się za kandydaturą królewicza Zygmunta i jedynie ze względu na Habsburgów jawnie z tym nie występował²¹.

¹⁹ P.P. Szpaczyński, *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013.

²⁰ *O bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego przez Horacyusza Spanocchi sekretarza kardynała Bolognetto, nuncjusza w Polsce w ostatnich latach panowania tego króla*, [w:] *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. 1, Berlin-Poznań 1864, s. 467-471.

²¹ R. Hassencamp, *Papst Sixtus des Fünften und polnische Politik, insbesondere seine Stellungnahme zur Königswahl v. 1587*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz

Jeśli Autorka twierdzi za Ludwikiem Boratyńskim, że śmierć Batorego *przekreśliła* [...] *przede wszystkim dalekosiężne plany polityczne Sykstusa V, wiążące się ze zdobyciem Moskwy i Stambułu* (s. 79), to wskrzeszenie nadziei na realizację tych planów, w świetle relacji Spannocchiego, gwarantował wybór na tron polski Zygmunta a nie Habsburga²². Jeśli Autorka wywodzi, iż: *Państwo polsko-litewskie zajmowało szczególne miejsce w wizji politycznej Stolicy Apostolskiej, właśnie ze względu na swoje specyficzne położenie geopolityczne i znaczącą rolę w zakresie nadziei na rekatolizację ziem Europy północno-wschodniej, ze szczególnym uwzględnieniem obszaru Morza Bałtyckiego: Moskwy i Szwecji* (s. 67), to oczywistym jest, abstrahując już nawet od relacji Spannocchiego, że bardziej pożądaną w Rzymie opcją musiał być wybór szwedzkiego dynasty niż elekcja Habsburga. Jeśli Autorka twierdzi, że *w oczach Laura utrzymanie obydwu koron, polsko-litewskiej i francuskiej, otwierało Henrykowi Walezemu drogę do wielkiej potęgi politycznej, porównywalnej do tej z czasów cesarza Karola V* (s. 75), to jak musiała, w świetle relacji Spannocchiego, przemawiać do wyobraźni papieskiej perspektywa stworzenia potęgi łączącej Rzeczpospolitą polsko-litewską, Szwecję-Finlandię i Moskwę. Gregorowicz nie chce dostrzec powyższych zależności i zawzięcie obstaje przy tym, że: *wobec trzeciego bezkrólewia Stolica Apostolska po raz kolejny złożyła maskę neutralności, wciąż będąc jednak gotową nieoficjalnie podjąć wszelkie działania na korzyść Habsburgów* (s. 106). Za uważyła wprawdzie, że Sykstus V *nuncjuszowi Annibalowi Di Capui zalecił nawet sporządzenie specjalnej deklaracji przyjacielskich stosunków Stolicy Apostolskiej i Szwecji celem przekazania jej na dwór aspirującego do korony w Rzeczypospolitej Zygmunta* [...], *głównego kontrkandydata habsburskich arcyksiążąt* (s. 106), jednak według Autorki świadczyło to jedynie o tym, że *nie chciał* [...] *dać po sobie poznać stronniczości* (s. 106).

Gregorowicz nie przeszkadza z jednej strony wywodzić, że *elekcje lat 1575 i 1587 były szczególnie problematyczne. W obydwu przypadkach Grzegorz XIII i Sykstus V okazali się przychylni kandydatom habsburskim, ale nie mogli otwarcie przeciwstawić się ich konkurentom* (s. 401) oraz stwierdzić, iż Sykstus V *był zadowolony z wyniku elekcji z roku 1587, upatrując większych szans na zdobycie korony po stronie Maksymiliana niż Zygmunta III* (s. 420), z drugiej zaś

Posen^o 1888, Jg. 4, s. 49-68. W bibliografii omawianej monografii próżno szukać tej pozycji, jakże istotnej dla poruszanej problematyki.

²² Gregorowicz widzi to inaczej: *W okresie trzeciego interregnum Sykstus V próbował grać kartą habsburską celem uzyskania cesarskiego poparcia dla projektów Ligi Świętej i nawiązania do planów snutych z osobą Stefana Batorego, lecz, po raz kolejny, bezskuteczne* (s. 66-67, 79).

przyznać, że na wieść o podwójnej elekcji *po odmowie wsparcia finansowego dla arcyksięcia Maksymiliana, Sykstus V zalecił nuncjuszowi absolutną bezstronność* (s. 150-151)²³, że *w przeciwieństwie do Grzegorza XIII, Sykstusowi V udało się tym razem przyjąć postawę rzeczywistej neutralności* (s. 108), że papież zdawał sobie doskonale sprawę z niewielkich szans pretendenta austriackiego do tronu polsko-litewskiego w wyniku rozgrywki bezkrólewia 1587 r., wyciągając wnioski z przebiegu poprzednich dwóch elekcji (s. 154), że zwycięstwo Zygmunta [...] w wyścigu o koronę, stoczonym z arcyksięciem Maksymilianem zostało szybko przez Stolicę Apostolską zaakceptowane, tym bardziej iż pozwalało ono wówczas papieżowi fantazjować na temat ewentualnej przyszłej rekatolizacji Szwecji (s. 154), że *Sykstus V bezzwłocznie uznał prawomocność koronacji Zygmunta III* (s. 152)²⁴ i że wreszcie cesarz wyraził swój zawód *ściśle neutralną postawą Stolicy Apostolskiej przyjętą wobec wyścigu o koronę, a następnie rychłym uznaniem przez Sykstusa V prawomocności rządów Zygmunta III* (s. 401).

Gdy Autorka pisze, że po śmierci Batorego Antonio Possevino w swej relacji *podkreślał powszechne poparcie dla Habsburgów pośród senatorów* (s. 145), to powinna od razu zaznaczyć, że czynił to przede wszystkim na podstawie stanowiska hierarchów z 1575 r. i że wówczas (w 1587 r.) było to już nieaktualne. Później (ponad sto stron dalej) sama jednak podkreśla, iż *prymas Stanisław Karnkowski [...] wraz z większością episkopatu (po stronie kandydatury habsburskiej stanęli jedynie kardynał Jerzy Radziwiłł i biskup nominat kijowski Jakub Woroniecki), opowiedział się za wspieraną przez Annę Jagiellonkę kandydaturą królewicza szwedzkiego Zygmunta* (s. 264-265). Kardynał Radziwiłł, co również wypadaloby zauważyć, w momencie ogłaszania wyboru arcyksięcia Maksymiliana celowo okazał się nieuchwytny tak, że wolę stronnictwa Zborowskich ogłosił mający niepotwierdzoną przez Rzym nominację na biskupa Woroniecki. Poparcie episkopatu dla Zygmunta dokonało się za sprawą jego królewskiej ciotki, a przyczynił się do tego sam papież Sykstus V, ofiarowując Annie I po śmierci męża Złotą Różę, o czym Autorka nic nie wspomina. Tymczasem taki wymowny gest stanowił wyraz poparcia ze strony Rzymu i tak też został przez episkopat odczytany. Hierarchowie zdawali sobie sprawę z prawdziwych inten-

²³ *Sykstus V zalecił tym samym Annibalowi Di Capui ścisłą neutralność* (s. 108); *Sykstus V polecił wówczas swojemu dyplomacie zachowanie bezwzględnej neutralności wobec konkurujących księży* (s. 277).

²⁴ *W przypadku podwójnej elekcji 1575 r. jeszcze przez kilka miesięcy po koronacji Stefana Batorego Stolica Apostolska wyraźnie sprzyjała cesarskim aspiracjom do polsko-litewskiego tronu* (s. 280).

cji Rzymu zarówno w 1587 r., gdy poparcie dla Habsburgów było nieszczerze, jak i w 1576 r., kiedy było szczerze oraz kiedy *prawie cały polsko-litewski episkopat uznał cesarskie prawa do tronu, a większość biskupów zdecydowała się zbojkotować akt koronacji Anny i Stefana* (s. 275).

Autorka wywodzi, że: *W lutym 1587 r. na dworze cesarskim rozchodziły się pogłoski, jakoby papież miał popierać w Rzeczypospolitej aspiracje kardynała Andrzeja Batorego, a w następnej kolejności królewicza szwedzkiego Zygmunta [...] Fantazjowano nawet, iż w przypadku pomyślniej elekcji Batory otrzymać miał dyspensę papieską umożliwiającą mu zawarcie małżeństwa*²⁵. Pogłoski nie były bezpodstawne, skoro w maju w liście kardynała Montalto do Di Capui *zalecono nuncjuszowi udzielenie dyskretnego poparcia kandydaturze kardynała Andrzeja Batorego. [...] Względy wobec Andrzeja Batorego miały być jednak okazywane przez Di Capuę w taki sposób, aby nie urazić cesarza ani arcyksiążąt* (s. 149). W międzyczasie też *za sprawą cesarskiej interwencji z dniem 10 kwietnia 1587 r. Stolica Apostolska zadecydowała o odwołaniu z Rzeczypospolitej Antonia Possevina* (s. 392). Cesarz słusznie *obawiał się, iż doświadczony w północnych misjach jezuita chętniej poprzez aspiracje królewicza szwedzkiego niż starania habsburskie* (s. 391). Dziwne, że nie obawiał się tego popierający – według Autorki – Habsburgów papież i potrzeba było aż interwencji Rudolfa II w Rzymie, by Possevina odwołać. Tym bardziej, że Sykstus V zdawał sobie sprawę, iż na czele episkopatu stoi w Rzeczypospolitej pełniący w czasie bezkrólewia funkcję interrexu prymas Stanisław Karnkowski, który *<Zawsze opowiadał się przeciwko Domowi Austriackiemu, obawiając się go i czyniąc przeciw niemu co [było] w jego mocy>* (s. 313). Papież, owszem, *aby nie urazić cesarza ani arcyksiążąt* (s. 149), nawet w brewe z 10 października 1587 r., gdy już nakazał nuncjuszowi zachowanie bezwzględnej neutralności, *zapewniał o stałości swoich sympatii wobec austriackiej dynastii* (s. 394). Bez wątpienia zależało mu na tym, aby Habsburgowie nie

²⁵ To nie były żadne fantazje, bowiem projekt ożenienia kardynała Batorego z siostrą królewicza Zygmunta w razie jego nieprzybycia był potajemnie forsowany przez kanclerza Jana Zamoyskiego, który poprzez wymuszenie na szwedzkich posłach inkorporacji Estonii do Rzeczypospolitej i wykreślenie z przywiezionego przez nich konceptu o wspólnym sojuszu przeciw Rosji, usiłował zniechęcić króla Szwecji Jana III do wysłania syna na koronację do Krakowa. Było o tym głośno nie tylko w Koronie, ale również w Wielkim Księstwie Litewskim. Wojewoda trocki Jan Hlebowicz wprost oświadczył: *Do tego jeśliby królewicz Szwedzki [...] tu nie chciał przyjechać, obawiam się, aby Batorego temiż ludźmi i skarbami, które chowa tamta strona dla Szwedzkiego, nie usadzono, dawszy mu za żonę Królowę Szwedzką; Dyjaryjusze sejmowe r. 1587. Sejmy konwokacyjny i elekcyjny*, wyd. A. Skołowski, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 11, Kraków 1887, s. 153.

mogli mu *niczego zarzucić, co było niezmiernie ważne wobec wciąż aktualnych planów Stolicy Apostolskiej dotyczących ligi antytureckiej* (s. 154). Dlatego odwołał Possevina, a wcześniej nie zawrócił z drogi, lecz jedynie zmienił instrukcję dla Di Capui, który wyruszył do Rzeczypospolitej, gdy żył jeszcze Batory. Dzięki temu ostatniemu posunięciu papież *mógł wobec cesarza i króla hiszpańskiego wykazać się aktywnym dla spraw rakuskich nuncjuszem apostolskim* (s. 154) – *arcybiskup Neapolu Annibale di Capua znany był [...] ze swoich probabsburskich sympatii i bez większych trudności zyskał sobie zaufanie dworu praskiego* (s. 400). W efekcie: *W trzecim bezkrólewiu Rudolf II był zadowolony z postępowania dyplomacji papieskiej, pomimo iż i tym razem papież nie poparł kandydatury austriackiej w sposób otwarty i bezwzględny* (s. 401), a *dyplomacja papieska nie podjęła [...] otwartej współpracy z dyplomacją cesarską mając w tym zakresie bolesne doświadczenia poprzednich bezkrólewii* (s. 389).

Pisanie w odniesieniu do trzeciego bezkrólewia o *papieskiej taktyce politycznej, mającej na celu niedopuszczenie do wyboru na tron polsko-litewski protestanta* (s. 142, 147) jest o tyle absurdalne, że żaden protestant o tron się wówczas nie ubiegał. W instrukcji z 21 marca 1587 r. owszem czytamy, że *wstydem i jednocześnie niebezpieczeństwem byłby dla Stolicy Apostolskiej wybór heretyka lub schizmatyka na tron polsko-litewski* (s. 148). Były to jednak czysto teoretyczne dywagacje, które żadnego realnego zagrożenia nie odzwierciedlały, lecz stanowiły jedynie element propagandowy obliczony na sugerowanie Habsburgom rzekomego poparcia ze strony papieża. Autorka wcześniej sama zauważyła, iż autorzy sprawozdań, na podstawie których w Rzymie wypracowywano stanowisko wobec trzeciego bezkrólewia, kandydaturę jedynego ubiegającego się wówczas o tron polski „schizmatyka”, czyli cara Fiodora, wskazywali pośród „drugorzędnych kandydatów” (s. 82). Podobnie Gregorowicz bierze papieską propagandę za rzeczywistość, gdy stwierdza w stosunku do 1587 r., że w razie okazania publicznego stronnictwa przez popierającego Habsburgów papieża Sykstusa V obawiano się, *jak zareagowaliby katolicycy kontrkandydaci Habsburgów [...] być może rozpoczęliby starania o pozyskanie poparcia innowierców* (s. 146). Jest to o tyle absurdalne, że z drugiej strony Autorka zmuszona jest przyznać, iż wówczas nuncjusz *Di Capua znalazł się w problematycznej sytuacji, w której aspiracje arcyksiążąt popierane były paradoksalnie zarówno przez Stolicę Apostolską, jak i obóz innowierczy* (s. 262). Nie była to zresztą pierwsza tego typu *współpraca dyplomaty papieskiego ze stronnictwem innowierczym* podczas bezkrólewia (s. 227). Sykstus V tymczasem na wieść o śmierci Batorego wprost przyznał, iż *<na niewiele zdalby się katolicki król, wyniesiony na tron przez he-*

retyków> (s. 147). Twierdzeniu Autorki, że: *Pośród arcyksiążąt papieskim faworytem pozostawał wówczas bezapelacyjnie arcyksiążę Ernest* (s. 151), przeczy również chociażby to, iż w instrukcji z 21 marca 1587 r. w części zaszyfrowanej wyraźnie *polecono mu [nuncjuszowi] tym razem poprzeć jednego z kandydatów habsburskich: tego, dla którego Di Capua zaobserwowałby największą sympatię* (s. 148). Poza tym Gregorowicz sama podkreśla, iż po śmierci Batorego z Pragi *dochoodziły do Rzymu informacje, iż do korony w Rzeczypospolitej nie będzie kandydował ani cesarz, ani arcyksiążę Ernest tak, aby nie trzymać się przegranych już w przeszłości kart* (s. 385) i że już podczas pierwszego bezkrólewia w Rzymie *zdawano sobie sprawę, iż arcyksiążę Ernest nie miał realnej szansy na elekcyjne zwycięstwo, z powodu braku poparcia ze strony mas szlacheckich* (s. 127), które *chętnie ujrzałyby na tronie młodego księcia Zygmunta Wazę (mającego wówczas zaledwie sześć lat)* (s. 106, p. 47).

Gregorowicz, powołując się na Waclawa Uruszczaka, wywodzi, że *za władców elekcyjnych uznać należy zarówno Władysława Łokietka, jak i Kazimierza Wielkiego. Próbę zmiany owej elekcyjności na dziedziczność korony podjęto w 1355 r. w Budzie* (s. 13). Poza tym Autorka twierdzi, że *Jagielle w drodze elekcji przydano nie tylko „rękę” Jadwigi, ale i, co za tym idzie, polską koronę. [...] po śmierci Jadwigi i jej córki Elżbiety Bonifacji powrócono do zasady elekcyjności* (s. 13). Wszystko to jednak nie znajduje odzwierciedlenia w materiale źródłowym. Poza tym Autorka, wbrew oczywistym faktom, twierdzi, że *dwie kolejne żony Jagiełły, Anna Cylejska i Elżbieta Granowska również zmarły bezpotomnie* (s. 234). W dodatku wcześniej mamy, że *synowie Władysława Jagiełły zostali zrodzeni z kolejnych królewskich małżonek* (s. 13), a wreszcie, że to jednak *Zofia Holszańska dała mu dwóch synów: Władysława i Kazimierza* (s. 234) (o trzecim, a właściwie w kolejności drugim, Gregorowicz najwyraźniej też nic nie wie, podobnie jak o córce z drugiego małżeństwa). Otóż gdyby Autorka wiedziała, że Jagiełło z Anną Cylejską miał córkę Jadwigę (z trzecią żoną, owszem dzieci nie miał, ale bezpotomnie Granowska również nie zmarła, bo pozostawiła potomstwo z jednego z poprzednich małżeństw), to może powyższe wywody wyglądałyby nieco inaczej. Autorka wiedziałaby wszak wówczas, że córka Jagiełły miała po matce, która była prawnuczką Łokietka i wnuczką Kazimierza, dziedziczne prawa do korony Piastów. Tym samym kuriozalne skądinąd twierdzenie, że Łokietek i jego syn byli królami elekcyjnymi nie wytrzymuje krytyki. Ludwik I oraz jego córka Jadwiga mieli prawa dziedziczne, nie w wyniku zmian podjętych w Budzie, ale dlatego, że byli – odpowiednio poprzez matkę i babkę (córkę Łokietka i siostrę Kazimierza) spokrewnieni z Piastami. I w Polsce mieli,

nie *zastąpić Piastów* – jak twierdzi Autorka (s. 234) za błędnie utrzymującym się w historiografii przeświadczeniem – ale kontynuować panowanie piastowskiej dynastii. Córka Jagiełły (wraz ze swoim potomstwem, gdyby takowego się doczekała) miała również kontynuować panowanie dynastii Piastów w Polsce. Poza tym Jagiełło poprzez małżeństwo z Jadwigą I stał się królem jedynie *iure uxoris*, co oczywiście nie oznaczało tego, że – jak twierdzi Autorka – *w drodze elekcji* otrzymał koronę. Dlatego też po śmierci żony, zdając sobie sprawę, że utracił wszelki tytuł do panowania w Polsce (na arenie międzynarodowej Krzyżacy oskarżyli go wówczas wręcz o uzurpację), zamierzał powrócić na Litwę. Pozostał po tym, gdy zaproponowano mu poślubienie kolejnej prawnuczki Łokietka, dzięki czemu ich wspólne potomstwo miało zyskać po matce dziedziczne prawa do korony Piastów.

W pracach naukowych (nawet tych, dotyczących teologii katolickiej i pisanych przez duchownych) nie stosuje się na określenie biskupa Rzymu tytułu „Ojciec Święty” (s. 447) tylko słowo papież. W II połowie XVI w. stolicą państwa osmańskiego był Konstantynopol. Nazwę Stambuł, którym posługuje się w książce Gregorowicz (s. 63, 65–66, 71, 79, 140, 382, 404–405, 446), miasto nosi dopiero od 1930 r. W źródłach, także tych przytaczanych przez samą Autorkę (s. 62), mamy Konstantynopol. Zdumienie budzi w bibliografii pozycja: „Wisner Henryk, *Zygmunt III Waza*, Zakład Narodowy im Ossolińskich, Warszawa 1984” (s. 476), gdyż świadczy o tym, iż Gregorowicz nie wie, że biografia króla autorstwa Wisnera została wydana przez Zakład Narodowy im Ossolińskich w latach 1991 (1 wydanie) i w 2006 (drugie wydanie rozszerzone i uzupełnione) (i z tego drugiego, albo chociażby z pierwszego należało korzystać). Zamieszczanie w bibliografii i powoływanie się w przypisach (s. 152, p. 242; s. 205, p. 475; 291, p. 326; 293, p. 333) na opracowanie z 1984 r. (Wydawnictwa Szkolne i Pedagogiczne) jest w tego typu monografiach nie do przyjęcia. W bibliografii przy opracowaniu, którego autorem jest Henryk Litwin, jest błędnie podana początkowa cezura zakresu chronologicznego. Dla wydania wskazanego przez Autorkę powinien to być rok 1598 a nie 1599 (s. 468). W tym miejscu nie sposób nie też zauważyć, że Gregorowicz niestety nie wykorzystywała żadnego z opracowań Stanisława Obirka, na temat działalności politycznej jezuitów w Rzeczypospolitej w II połowie XVI w.²⁶

²⁶ S. Obirek, *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564–1668. Działalność religijna, społeczno-kulturalna i polityczna*, Kraków 1994; idem, *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi*, Kraków 1994; idem, *Jezuici na dworach Batorego i Wazów. Wpływ kapelanów dworskich i wychowawców książąt na postawy panujących i politykę państwa 1580–1668*, Kraków 1996.

W recenzowanej pracy można zauważyć również liczne potknięcia językowe i redakcyjne. I tak na przykład wyrażenie „duc d'Anjou” zostało przetłumaczone jako „książę d'Anjou” (s. 128), natomiast „Monsignor d'Anjou” jako „Pan Walezy” (s. 122, 124, 180, 409, 423, 426-427). Tymczasem „Monsignor de Valois” to „Pan Walezy”, z kolei „Monsignor d'Anjou” to „pan andegaweński”, „pan z Andegawenii” lub po prostu „pan d'Anjou”. „Walezy” jest bowiem pojęciem szerszym niż „d'Anjou”. Odnosi się wszak do dynastii Walezjuszy, do której należał książę Henryk d'Anjou, jego brat „książę Franciszek d'Alancon” (s. 129) czy siostra, księżniczka „Małgorzata de Valois” (s. 421, 437). W dopełniaczu i bierniku nazwisko „Commendone” to „Commendonego”, nie „Commendon”, jak zostało użyte w tekście (s. 31, 35, 73, 115, 174, 176-179, 224, 230, 253, 256, 268, 311, 329, 331, 338, 353, 401, 427) czy „Commendone” (s. 122), w celowniku „Commendonemu”, nie „Commendonowi” (s. 252), w miejscowniku zaś „o Commendonem”, nie „o Commendonie” (s. 225). Na tej samej zasadzie imię nuczusza „Annibale” w dopełniaczu i bierniku to „Annibalego”, nie „Annibala” (s. 167, 416, 418), w celowniku „Annibalem”, nie „Annibalowi”. Inne przykłady niedociągnięć, to na przykład: „rozebrzmiał” (s. 316) zamiast „rozbrzmiał”, „dwóch bezkrólewów” (s. 440) zamiast „dwóch bezkrólewi”, czy „dyplomacyjną” (s. 400) zamiast „dyplomatyczną”. Raz w pracy można znaleźć zapis: „Rada Królewska” (s. 13), innym razem: „rada królewska” (s. 234).

Bibliografia

Dyjaryjusze sejmowe r. 1587. Sejmy konwokacyjny i elekcyjny, wyd. A. Skołowski, *Scriptores Rerum Polonicarum*, t. 11, Kraków 1887.

Hassencamp, *Papst Sixtus des Fünften und polnische Politik, insbesondere seine Stellungnahme R. zur Königswahl v. 1587*, „Zeitschrift der Historischen Gesellschaft für die Provinz Posen” 1888, Jg. 4.

O bezkrólewiu po śmierci Stefana Batorego przez Horacyusza Spanocchi sekretarza kardynała Bolognetto, nuncjusza w Polsce w ostatnich latach panowania tego króla, [w:] *Relacje nuncjuszów apostolskich i innych osób o Polsce od roku 1548 do 1690*, wyd. E. Rykaczewski, t. 1, Berlin-Poznań 1864, s. 467-471.

Obirek S., *Jezuici w Rzeczypospolitej Obojga Narodów w latach 1564-1668. Działalność religijna, społeczno-kulturalna i polityczna*, Kraków 1994.

Obirek S., *Wizja Kościoła i państwa w kazaniach ks. Piotra Skargi*, Kraków 1994.

Obirek S., *Jezuici na dworach Batorego i Wazów. Wpływ kapelanów dworskich i wychowawców książąt na postawy panujących i politykę państwa 1580-1668*, Kraków 1996.

Szpaczyński P.P., *Mocarstwowe dążenia Zygmunta III w latach 1587-1618*, Kraków 2013.

Przemysław P. Szpaczyński

ORCID: <https://orcid.org/0000-0001-6459-896X>

Zielona Góra

e-mail: p.szpaczynski@interia.eu